Numer poranny.

Nr 102 Kraków, Poniedziałek 18 Kwietnia 1910 Rok XVIII.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 80

Wielki Kraków.

Dzień wczorajszy był poświęcony uroczystym obchodom, mającym upamiętnić rozszerzenie granic Krakowa.

Jeszcze w sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone tej sprawie. — Przewodniczył Dr Szarski.

Uchwały Rady.

Prezydent Dr Leo o imieniem komisyi Rady miasta dla uczczenia faktu utworzenia Wielkiego Krakowa, przedłożył następujące wnioski:

1) Wydać „Księgę pamiątkową“, zawierającą obok wstępu historycznego, opis na podstawie aktów urzędowych przebiegu sprawy rozszerzenia stoł. król. miasta Krakowa. Na koszta wydawnictwa przyznaje się kredyt do wysokości 10 000 koron.

2) Pod budowę nowego parafialnego kościoła dla dzielnic miasta, położonych na prawym brzegu Wisły, odstąpić bezpłatnie od powielni plac budowlany, oraz przyczynić się do kosztów budowy jednorazową subwencyą 100·000 koron.

3) Zbudować na jednym z gruntów miejskich „Dom ludowy“, przeznaczony na cele popularyzacyi oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych warstw ludowych.

4) Wybić medal pamiątkowy i w tym celu rozpisać ograniczony konkurs, do którego zaprosić należy najwybitniejszych artystów polskich. Na koszta z tem połączone przeznacza się kredyt do wysokości 3.000 koron.

5) Do przeprowadzenia uchwał pod 1) i 4) upoważnia się komisyę obchodową.

Szczegółowe wnioski co do wykonania uchwał pod 2) i 3) przedłożyć ma komisya obchodowa Rady miasta w porozumieniu z sekcyą skarbową.

Wnioski przyjęto jednomyślnie.

Nabożeństwo.

W niedzielę o godzinie 10 odbyło się w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo, odprawione przez X. infułata Krzemieńskiego, na którem była obecna Rada miejska *in corpore*, delegaci Lwowa, Przemyśla, Podgórza i innych miast galicyjskich, tudzież namiestnik i marszałek.

Uroczyste posiedzenie.

O godzinie 11 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie w sali Starego Reatru. Na wzniesieniu przybranem zielenią i dywanami zasiadł prezydent miasta Dr Leo, namiestaik i JE. marszałek, X. infułat Krzomieński, X. prałat Wądolny, wiceprezydent Koła polskiego p. Czajkowski, posłowie Dr German, Stapiński, Staniszewski, Petelenz, prezydent m. Lwowa Ciuchciński z dwoma wiceprezydentami, burmistrz Przemyśla Dr Doliński, członek Wydziału krajowego Dr. Jahl, J. E. hr. Wodzicki i wielu innych dygnitarzy rządowych i autonomicznyhh. Sala była wypełniona przedstawicielami obywatelstwa krakowskiego.

Mowa Dra Lea.

Po odśpiewaniu kantaty przez chór Tow. muzycznego pod kierunkiem p. Feliksa Nowowiejskiego zabrał głos prezydent miasta Dr Juliusz Leo i w imieniu miasta powitał namiestnika, marszałka krajowego, wiceprezesa Koła polskiego, reprezentantów władz krajowych tak rządowych, jak i autonomicznych, reprezentantów duchowieństwa i reprezentacyę bratniego miasta Lwowa; wreszcie powitał gości zamiejscowych i miejscowych oraz reprezentantów gmin podmiejskich, naszych najmłodszych obywateli, którzy po raz pierwszy uczestniczyli jako Krakowianie w krakowskiem święcie. Zgromadzenie obecne, tak świetne, jest najwymowniejszym dowodem, że nie chodzi o fakt czysto lokalnego znaczenia, ale o moment, który odbije się na kartach historyi jednego miasta, ale tem miastem jest Kraków, więc w historyi całego narodu (brawa).

Kiedy przed 8 laty doszliśmy do przekonania, że miasto się nie rozwija, że śródmieście się wyludnia, że mieszkańcy przedmieść przenoszą się za bramy Krakowa, że powstają nowe dzielnice, opasujące wieńcem dokoła Kraków, gdy ostatni spis ludności wykazał, że niektóre gminy podmiejskie wzrosły pod względem liczby ludności o 100% i więcej procentów, wtedy w jaśniejszych umysłach urodziła się myśl i zdobywać zaczęła uznanie i zwolenników, aż pozyskała opinię Rady miasta i całego miasta, że trzeba pójść śmiało o krok naprzód, rozszerzyć na wszystkie strony terytoryum miasta i stworzyć nowy Kraków, pełen światła, powietrza, zdrowia i kultury polskiej. (Oklaski).

Jak każda nowa myśl, tak i myśl stworzenia Wielkiego Krakowa nie odrazu zyskała uznanie opinii publicznej. Sądzili niektórzy, że trzeba raczej powoli stawiać krok za krokiem. I zdawało się z początku, że tak sądzący mają racyę, bo liczą się więcej z trudnościami i pragnęliby uniknąć zbyt śmiałego przedsięwzięcia. Ale po gruntownem zbadaniu okazało się, że nie można jednostronnie rozszerzać miasta w tym lub owym kierunku, ale trzeba myśleć o rozszerzeniu we wszystkich kierunkach. Musieliśmy zdobyć się na krok stanowczy, by stworzyć rzeczywiście całe dzieło: wielkie miasto polskie, które będzie miało świetne warunki rozwoju i powodzenia w przyszłości. (Oklaski).

I myśl ta zjednała sobie umysły. Umilkły głosy przeciwników. Naród odczuł, że chodzi o rzecz wielką, dziejowego dla Polski znaczenia.

Temu przypisać trzeba, że uchwała o wielkim Krakowie zapadła w Sejmie jednomyślnie. Sejm złożył hołd dla prastarej stolicy Polski i uznał, że należy dbać o wielkość grodu Jagiellońskiego, bo w nim wielkość całego narodu (oklaski).

Mimo olbrzymich trudności, czekających nas w pracy około rozwoju podjętego dzieła, stoimy dzisiaj z podniesioną głową, bo spełniliśmy rzecz dobrą i zapewniliśmy przyszłość temu ukochanemu przez nas wszystkich miastu. W tem działaniu popierać nas będą martwe, a jednak tak żywe prochy królów naszych, bohaterów i tego największego wieszcza, spoczywających w podziemiach Wawelu, przyświecać nam będzie zawsze tak jak dotychczas myśl, że Kraków jest pomnikiem chwały i kultury narodowej. I przyświecać nam będą najświetniejsze przykłady czynów i poświęcenia, krzepić nas będzie duch Kościuszki, który na rynku narodowi składał przysięgę wytrwania i poświęcenia. (Oklaski).

Znajdziemy dosyć siły do takiej pracy, bo czujemy poparcie całego Krakowa i całego narody naszego. Nie przestaniemy być Rzymem i Atenami polskiemi. W mieście naszem spełniały się już nieraz wielkie czyny narodowe; mamy nadzieję, mamy pewność, że jeszcze nieraz się spełnią. Trzeba więc miastu takiemu stworzyć i zapewnić takie warunki rozwoju, ażeby było przykładem dla siostrzyc, aby otworzyć mogło swe wspaniałe bramy, gdy spełnią się nadzieje, co nam wszystkim przyświecają w naszej pracy obywatelskiej. (Oklaski). W nadziei, że zdołamy wspólną pracą i bratnią zgodą osiągnąć cel zamierzony, wnoszę okrzyk: Niech żyje wielki wspaniały Kraków, metropolia i panteon chwały narodu polskiego. (Huczne oklaski).

Mowa namiestnika Dra Bobrzyńskiego.

Z uczuciem szczerej i głębokiej radości pospieszyłem na zaproszenie p. prezydenta i przeświotnej Rady miasta Krakowa na tę uroczystość.

Obecne rozszerzenie Krakowa jest tylko drugim aktem tego, który się dokonało w pamiętnym sejmie przed stu kilkunastu laty, kiedy połączono z Krakowem Kazimierz i Kleparz, a nastąpiło to w chwili, kiedy sprawa publiczna a z nią i miasto Kraków znajdowała się w najgorszym upadku.

Z połączenia tego i teraz zaświtała dla miasta tego jutrzenka lepszej przyszłości. 100 lat burz i przewrotów wytrzymał Kraków ze swą myślą i ze swoją tradycyą, przekazaną przez wieki. Kiedy też przed kilku laty p. prezydent i Rada miasta powzięła myśl, aby spełnić akt drugi, aby miasto rozszerzyć jeszcze dalej, aby wciągnąć w obręb murów miasta także i gminy podmiejskie, to mimowoli i ten pierwszy akt przyszedł na pamięć. Jestem głęboko przekonany, że w chwili wcielenia obecnie do Krakowa podmiejskiej ludności dojrzała ona także do jego ducha i do jego historycznej tradycyi i że nic z nich nie uroni, że miasto Kraków z tej ludności podmiejskiej zaczerpnie tem większe siły do usilnej pracy ekonomicznej około stworzenia wielkiego przemysłu, tem większych sił, aby kulturę polską na wszystkie strony szerzyć, że utrzyma ten patryotyzm na tradycyi oparty, który polega na tem, żeby służyć nie rosterkom, ale zgodzie społecznej, aby nie odpychać od siebie elementów i żywiołów chwiejnych (brawo), ale żeby je cierpliwie i miłością do tego patryotyzmu do siebie przyciągać, we wspólnej myśli skupić i asymilować (oklaski). Jestem też przekonany, że Kraków, potężny pod względem i materyalnym i pod względem moralnym, tem lepiej i tem łatwiej spełni swe wielkie i ciężkie zadania wobec państwa i wobec kraju. Jeżeli jednak Szan. panowie zebraliśmy się tu dzisiaj i zjechali na tę uroczystość, to nie dlatego, aby święcić czyn już dokonany, tylko przeciwnie, aby tem więcej skupić nasze myśli, nasze uczucia i naszą pracę do tego wielkiego zadania, które nas wszystkich około stworzenia wielkiego Krakowa czeka. Ustawa sejmowa, którą Najjaśniejszy Pan sankcyonował, tworzy tylko ramy, program i kierunek działania, który musi się rozłożyć na lata i przeprowadzony musi być z wielką rozwagą, rozumem i stałą konsekwencyę, Szan. p. prezydent wie niewątpliwie sam — i ja to doskonale rozumię, jak ciężkie zadania jeszcze w tym kierunku czekają Ciebie i Radę miejską. Ufam, że Twojej energii, Twemu talentowi administracyjnemu powiedzie się trudności te przełamać, a rozumnej i skutecznej pomocy dostarczy Rada miejska. Bądźcie panowie przekonani, że współpracować około tego wielkiego dzieła będzie także i nadal moim, jako naczelnika kraju, jednym z najpiękniejszych obowiązków. (Długotrwałe oklaski).

Mowa marszałka.

W chwili gdy mam złożyć Wielkiemu Krakowowi życzenia imieniem Sejmu i Wydziału kraj. stwierdzam, że Wielki Kraków powstał z woli Sejmu, a na wniosek Wydziału kraj. Reprezentacya kraju wita przeto dzień dzisiejszy jako spełnienie swych życzeń z zadowoleniem i radością. Ustawa o Wielkim Krakowie jest ze strony Sejmu nie tylko aktem dbałości o interesa miasta Krakowa i dążeniem do jego rozwoju, lecz jest zarazem aktem zaufania do obywatelstwa krakowskiego i do Reprezentacyi miejskiej, które staje dziś wobec ważnego, doniosłego a trudnego zadania administracyi publicznej. Chodzi o to, aby utrzymać charakter Krakowa, jako siedziby pamiątek historycznych i pomników polskiej kultury, a równocześnie stwarzać coraz pomyślniejsze warunki dla podniesienia i rozwoju nowoczesnego dużego miasta, które ma być zarazem siedzibą polskiego wielkiego przemysłu i kwitnącego rękodzieła. Zadanie to wdzięczne i nęcące, ale bardzo trudne. Dochody miasta z jego rozwojem wzrastać będą niewątpliwie znacznie, ale nie jestem przecież wolny od troski, gdy myślę o licznych potrzebach i zadaniach, które już dziś istnieją i z każdą chwilą mnożyć się i wzrastać będą. Troskę tę dzieli z pewnością obywatelstwo krakowskie, a przedewszystkiem ci, którzy są gospodarzami miasta. Środek, aby tę troskę usunąć, droga — która do tego celu wiedzie, jest jedna i jedyna: przezorna, zapobiegliwa, przewidująca administracya a powiedzmy sobie po cichu i — oszczędność, a jeśli tę drogę zalecam, to nie na to, aby panów zachęcać do bierności i zastoju, lecz przeciwnie w tej myśli, że tylko taka administracya zapewnia zdrowy rozwój miasta, a nieliczenie się z rozporządzalnymi środkami, siłą podatkową ludności, nie tylko do rozwoju i podniesienia ekonomicznego miasta nie prowadzi, lecz musi z czasem stać się powodem upadku materyalnego. Jest obowiązkiem nas wszystkich trzymać rękę na pulsie najszerszych warstw ludności, wysłuchiwać ich życzenia i potrzeby i dążyć do ich zaspokojenia, ale kto chce rządzić lub administrować, musi umieć odmówić i sobie i drugim, gdy tego interes publiczny wymaga. Wiem może i z własnego doświadczenia, że te myśli przewodnie w praktyce nie zawsze przynoszą oklask i zadowolenie w danej chwili, ale sumienie mi nakazuje powiedzieć, że ktoby się tych zasad choćby może niepopularnych nie trzymał, ciężką przyjmuje wobec przyszłości odpowiedzialność. Pamiętajmy wszyscy, że dla braku uregulowanych i normalnych stosunków finansowych niejedno ciało publiczne swe znaczenie i wartość jako czynnik życia publicznego straciło.

Ufam, że panowie to zadanie należycie spełnicie i zechcecie i potraficie do pracy pod hasłem dobra Wielkiego Krakowa zespolić i złączyć wszystkie warstwy społeczne i wszystkie obozy polityczne. Niech dbałość o dobro Wielkiego Krakowa ludzi łączy i zbliża, a nigdy nie prowadzi do walk partyjnych i zawiści osobistych. A życzę panom gorąco, abyście nigdy nie stali wobec tych dwóch wrogich obozów, zatruwających tak często nasze życie publiczne, z których jeden składa się z ludzi chcących według najlepszej wiedzy i woli dla dobra publicznego pracować, a do drugiego należą ci, którzy uważają za swój obowiązek pierwszym w ich pracy przeszkadzać i do życia publicznego zniechęcać.

Nakoniec sądzę, że wolno mi panów zapewnić, że możecie zawsze liczyć na gorące poparcie i wydatną pomoc Sejmu i na przyjazne współdziałanie Wydziału krajowego. Dzielić będziemy z wami każdą troskę, będziemy się starać łagodzić lub usuwać trutrudności, jakie napotkacie, każdy objaw rzeczywistego rozwoju Krakowa i powodzenie Waszej administracyi odczuwać będziemy z radością. Oto życzenie gorące i serdeczne, które dziś Krakowowi składam imieniem Sejmu, Wydziału krajowego i imieniem własnem. (Zywe oklaski).

Mowa Dra Czajkowskiego.

Po marszałku zabrał głos imieniem Koła polskiego Dr Czajkowski, który podniósł narodowe znaczenie Krakowa i zakończył słowami: „Kiedy pytano Thiersa, w jaki sposób kraj podnieść z upadku? odpowiedział: wzbogacajcie się! Niechże ten Kraków wzbogaca się, niech ma jak najwięcej narodowych działaczy, ten Kraków, który przed 40 laty dał jeden z pierwszych hasło do organicznej pracy. Niech ci pracownicy z wiarą w Boga, lepszą przyszłość, a miłością nietyle siebie, ile miłością Ojczyzny dźwigają z upadku nietylko Kraków, ale całą naszą umiłowaną Ojczyznę. (Oklaski). Te życzenia imieniem Koła polskiego składam w ręce prezydenta miasta (oklaski).

Bardzo serdecznie i szczerze przemawiał prezydent m. Lwowa p. Ciuchciński.

Mowa p. Ciuchcińskiego.

Staję wśród was, drodzy panowie, jako reprezentant stolicy kraju, aby wziąć udział w uroczystości, która ma epokowe znaczenie w dziejach rozwoju tego starożytnego, a tak ukochanego przez nas grodu. Święto Wasze jest świętem całej Polski, bo nie ma żadnej nuty, żadnego tonu boleści, czy radości, któreby, odezwawszy się tu, z tego skarbca pamiątek wiekopomnej sławy nie znalazły oddźwięku w najdalszym zakątku ziemi Rzeczypospolitej polskiej. Jakkolwiek stosunki polityczne i geograficzne uczyniły Lwów, położony w centrum kraju, polityczną jego stolicą, to jednak Kraków ani na chwilę nie przestał być owem świętem miastem naszem, do którego tęskni każde serce polskie, do którego dąży każdy pątnik polski, ażeby uderzyć czołem u stóp Wawelu, gdzie spoczywają prochy naszych królów, gdzie każdy kamień przypomina nam dzieje naszej wielkości. Bo te stare mury żyją i przemawiają do nas silnym głosem, bo tu tradycya przeszłości tak potężnie wzmacnia poczucie narodowe, że już je żadne prześladowanie wykorzenić nie zdoła. O te wspomnienia rozbija się siła, przemoc i gwałt naszych wrogów. A wspomnień tych, z których dumni jesteśmy, nie kalają ani zbrodnie, ani ucisk, błyszczą one jak drogie kamienie w skarbcu dziejów. Ów król po trzykroć wygnany, który kładzie podwaliny potężnego państwa, syn jego wielki budowniczy, przecudna postać królowej, która swe serce i uczucia niesie ojczyźnie w ofierze, potężna postać pogromcy Krzyżaków i ten wielki wódz w sukmanie, który krwią własną stwierdza żywotność narodu, to są świadkowie naszej wielkości, którzy spoczęli tu w tym grodz e, z których trumien tryska nowe życie. Więc to jest miasto świętych pamiątek, ale równocześnie twierdza naszego ducha i narodowej myśli; jego wzrost i siła ma znaczenie dla całego narodu. Dziś, kiedy gród ten się rozszerza i terytoryalnie rośnie w oczach naszych, stolica kraju przez moje usta śle mu najserdeczniejsze życzenia w przyszłość. Niech rośnie, krzepi się i potężnieje na pożytek tego kraju i całej Polski. A specyalnie wyrażam życzenie gorące, ażeby mieszczaństwo przyszłego Wielkiego Krakowa pozostało wierne swej tradycyi, której hasłem jest miłość ojczyzny i przywiązanie do wiary ojców z jak największą tolerancyą i umiłowaniem wolności. Niech gród ten pełni dalej służbę niezmordowanego a wiernego strażnika ideałów narodowych, a w tej służbie niechaj rychło doczeka chwili, w której stary Zygmunt wydzwoni naszej ojczyźnie pieśń, na którą z takiem utęsknieniem i niezłomną czekamy nadzieją. (Huczne, długotrwałe oklaski).

Imieniem Rady m. przemawiał do prezydenta Dr Ernest Bandrowski, a imieniem miast burmistrz Przemyśla Dr Doliński.

X. prałat Wądolny przemawiał w imieniu obszarów dworskich przyłączonych do Krakowa, podnosząc, że nikt chętnie się nie zrzeka swojej niezawisłości, więc też i przyłączenie obszarów dworskich było związane z pewnemi oporami z ich strony. Między innemi zrezygnował z samodzielności także obszar dworski zwierzyniecki należący do SS. Norbertanek i pozostający w ich władaniu od 7 stuleci. Mało jest w kraju włości, któreby przez tak długi okres czasu pozostawały w jednych rękach! Ale dla dobra ogólnego, dla dobra Krakowa, obszary zrezygnowały z dawnych przywilejów i wszedłszy w skład starej stolicy, pragną razem z nią dalej się rozwijać.

P. Adam Zbroja, b. wójt Krowodrzy, przemawiał imieniem przyłączonych gmin, a właściciel fabryki p. Roman Muranyi po przemowie wręczył ofiarowany przez przyłączone gminy fundusz 10.000 koron na stypendyum imienia Juliusza Leo; z funduszu odsetki przeznaczone będą na kształcenie w zawodzie praktycznym syna funkcyonaryusza gmin podmiejskich.

Zebranie zakończyło się wykonaniem przez chór i orkiestrę narodowego hymnu do słów Rossowskiego: „Ufajcie“.

Śniadanie w Sali Strzeleckiej.

Potem Rada miasta i przedstawiciele gmin podmiejskich udali się powozami do Sali Strzeleckiej, gdzie odbyło się śniadanie. Toasty wznosili: wiceprezydent Krakowa Dr Szarski, X. prałat Krupiński, radny Kosobudzki, poseł Petelenz, radny Uderski, przedstawiciel Zwierzyńca p. Zajączkowski, dyrektor magistratu Grodyński, starszy radca magistratu lwowskiego Jakubowski, adwokat Gertler wzniósł kochajmy się. Osobno odbyło się śniadanie u prezydenta Leo dla przyjezdnych.

Obiad w Starym Teatrze..

O godzinie 8 wieczorem odbył się obiad wydany przez miasto w sali Starego Teatru.

Toasty wznieśli: Dr Leo na cześć cesarza, a następnie na cześć namiestnika i marszałka. Marszałek hr. Badeni na cześć miasta i prezydenta. Dr Julian Nowak na cześć posłów, a eksc. hr. Wodzicki na cześć Dra Wereszczyńskiego, Dr Szarski na cześć gości, — Dr Rutowski wiceprezydent m. Lwowa: Kochajmy się!

Podczas obiadu przygrywała orkiestra 13 p. p.

KRONIKA.

Kraków, dnia 18 kwietnia.

Współredaktorowie pięciu dzienników krakowskich przyjęli współudział w „Żywym dzienniku“ Nr. 2, urządzanym na rzecz tegorocznej kolonii wakacyjnej uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza. Bilety zamawiać można wcześniej kartą korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu“ ul. św. Tomasza L. 32.“ Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor.

„Sokół“. Doroczne walne zgromadzenie polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół“ odbyło się wczeraj w gmachu własnym przy licznym współudziale druhów. Zgromadzenie zagaił prezes r. Turski, zaznaczając na wstępie, iż obecne zgromadzenie doroczne jest 25 z rzędu. W roku tym Tow. „Sokół“ obchodzić będzie 25-lecie swego założenia. Rozwój Tow. wskazuje, iż idea sokola coraz szersze w społeczeństwie zatacza kręgi, wzrastając w członków powoli lecz ciągle. Następnie uczcił mowca zmarłych w r. 1909 członków „Sokoła“, podnosząc ich zasługi około sokolego gniazda. Przemowy wysłuchali obecni stojąco.

Brak funduszów tamuje szerszy a konieczny rozwój. My, jako instytucya ideowa nie możemy prosić o zapomogi, subskrypcye lub dary, możemy jedynie opierać się na własnych siłach. Jednanie członków szczególnie w tym roku powinno iść w szybkiem tempie. Wielka rocznica 500-letniej bitwy pod Grunwaldem i 25-lecie założenia nowego gniazda schodzi się w tym roku razem. Sokolstwo więc w tym roku musi wystąpić okazale. Co do obchodu grunwaldzkiego nie chcemy demonstrować, bo to uwłaczałoby świętu narodowemu; lecz nie możemy usunąć się od uroczystości, którą obchodzić będzie cały polski naród. (Oklaski).

Po przemówieniu prezesa przyjęto sprawozdanie Wydziału bez czytania. Sprawozdanie z komisyi rewizyjnej odczytał druh Radoń, poczem prezes zarządził wybór 10 członków Wydziału na 3 lata, 5 członków Wydziału na 2 lata, 3 członków do komisyi rewizyjnej, 5 członków sądu honorowego i 2 zastępców.

Do skrutynium pierwszej komisyi powołano druhów: Bobilewicza, Colciera i Dębińskiego. Do komisyi drugiej weszli: Tchórzewski, Nawratil i Cieszyński. Do trzeciej: Skóra, Moglicz i Cholewicz. Delegatów na zjazdy okręgowe i związkowe pozostawiono do Wyboru Wydziałowi.

Dr Gertler postawił wniosek, aby na uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie i polski kongres w Ameryce wysłać imieniem Sokolstwa krakowskiego telegram.

Druh Dr Rowiński wniósł projekt wysłania telegramu z powodu przypadającej w dniu wczorajszym uroczystości Wielkiego Krakowa na ręce prezydenta Dra Lea.

Oba wnioski jednogłośnie uchwalono. W końcu odczytano okólnik w sprawach zlotowych i ogłoszono wynik wyborów.

Wydziałowymi na lat 3 wybrani zostali druhowie: Dąbrowski Mieczysław, Magiera Michał, Pawlica Jan, Serafin Jan, Drozdowski Stanisław, Klemensiewicz Edmund, Prochaska Felicyan, Bereg Albin, Kosobucki Piotr i Jabłoński Stanisław. Na 2 lata: Niedzielski Zygmunt, Michalski Stanisław, Dębicki Klaudyusz, Jaszczurowski Tedeusz i Janicki Julian. Na jeden rok: Supiński Wiktor.

Do komisyi rewizyjnej weszli druhowie: Radoń Karol, Szynglarski Władysław, i Rychłowski Kazimierz.

Do sądu honorowego powołani zostali: Buczkowski Adolf, Czubek Jan, Gerżabek Antoni, Lipiński Lucyan i Szurek Karol. Zastępcami wybrano Dr Münnicha Izydora i Baranowskiego Gwidona.

Zwycięstwo „Cracovii“. Rozegrany wczoraj na krakowskich Błoniach match footballowy między „Cracovią“ a bielskim klubem przyniósł naszej drużynie w stosunku 8:0 świetne zwycięstwo. Bliższe szczegóły w numerze wieczornym.

Krakowski aeroplan. We czwartek zostanie otwartą w hotelu Kleina wystawa aeroplanu pomysłu krakowskich techników p. Bechyni'ego i Rozuma.

Katolickie Stowarzyszenie stróżów w Podgórzu urządziło wczoraj w domu cechowym zebranie. Przewodniczył p. Cap, o potrzebach

stróżów podgórskich mówił p. Gołąb, podnosząc przedewszystkiem prośbę stróżów, którą wnieśli stróże do Rady miejskiej na ręce burmistrza p. Maryewskiego o zaprowadzenie wywozu popiołów kosztem zarządu miasta. Poczem odbyło się wspólne „święcone“, podczas którego przemówił gorąco X. Borowicz, wikaryusz miejscowy. Zgromadzenie było mniej liczne, ponieważ socyalna-demokracya dokłada ze swej strony usilnego starania, by w Podgórzu nie dopuścić do założenia katolickiego stowarzyszenia stróżów. W tym celu o tej samej godzinie urządzili zebranie stróżów w Podgórzu i na Kazimierzu. Lecz katol. organizacya stróżów zyskuje mimo to coraz więcej członków.

Nożownicy. Na przechodzącego przez Ludwinów, Stanisława Kopczyńskiego, robotnika z Morawskiej Ostrawy napadło kilkunastu włóczęgów podmiejskich, którzy żywiąc ku niemu nienawiść osobistą, poranili go ciężko nożami. Rannego opatrzono na pogotowiu ratunkowem.

Nieudały wzlot aeroplanu we Lwowie. W sobotę miał się odbyć na obszernych błoniach za zakładem kulparkowskim wzlot aeroplanu. Wzniesiono tam trybuny, które zaległy tysiące publiczności, a poza placem również zebrał się tłum dziesiątek tysięcy osób. Wzlot miał się odbyć o godzinie 4; ponieważ jednak był lekki wiatr, dopiero o godz. 5 namiot otwarto i wśród oklasków wyciągnięto aeroplan, poczem puszczono w ruch motor. Skrzydła śruby zaczęły pracować, aeroplan poruszał się po ziemi kilkadziesiąt metrów i począł się także unosić lekko w górę, później jednakże stanął. Puszczeno go po raz drugi, ale po kilku chwilach znowu stanął. Po trzeciej próbie złamała się śruba i skrzydła aeroplanu. Druga próba odbędzie się za cztory dni.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 kwietnia.)

Wiec szkolny w Polskiej Ostrawie.

W nocy otrzymaliśmy od umyślnie wysłanego współpracownika naszego pisma na wiec szkolny w Polskiej Ostrawie następującą depeszę:

Polska Ostrawa. (Tel. wł.) Odbył się tu imponujący wiec polski w sprawie szkolnictwa polskiego na Sląsku. Zebrało się przeszło 8.000 uczestników. Przybyli posłowie Buzek, Tomaszewski, Więcek, Daszyński i Kunicki. Nadeszło wiele depesz, między innemi od posłów Głąbińskiego i X. Londzina oraz Maryi Konopnickiej. Przemawiali wszyscy posłowie i reprezentanci różnych towarzystw oświatowych przybyli z Krakowa. Po wiecu odbych się pochód demonstrajny do Michałkowic. Spokój nie został zakłócony.

Polska Ostrawa. (Tel. wł.) Czesi urządzili kontrdemonstracyjne zgromadzenie. Na redaktora „Głosu ludu śląskiego“ Nardellego **napadli Czesi i usiłowali go pobić laskami.** Do większych ekscesów nie przyszło.

Od Redakcyi. Dokładne sprawozdanie z wiecu pomieścimy w numerze wieczornym.

Zjazd pocztowy.

Lwów. (T. B.) Wczoraj odbyło się w Kasynie urzędniczem Walne zgromadzenie Stowarzyszenia poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych z całej Galicyi. Przewodniczył prezes Dültz. Przed zgromadzeniem udała się deputacya Stowarzyszenia do prezydenta Vopaterniego i złożyła mu życzenia z powodu nominacyi. Prezydent zapewnił deputacyę, że zna położenie ekspedyentów i poczmistrzów i będzie się starał o poprawę ich bytu, prosił jednakże, aby wszelkie postulaty załatwiano najpierw przez dyrekcyę lwowską a nie przez Wiedeń. Uchwalono zmianę statutu Towarzystwa i postanowiono, aby starać się u Dyrekcyi poczt, aby poczty 3 klasy od 1—3 stopnia, będące obecnie pod zarządem urzędników kolejowych, obsadzano oficyantami i ekspedyentami. Uchwalono dążyć do rozszerzenia odpoczynku niedzielnego także na dni świąteczne i starać się o zniesienie popołudniowego urzędowania w niedziele i święta. Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie kasowe, które przedstawia majątek Towarzystwa w sumie 31.307 koron. Prezesem wybrano ponownie Emanuela Dültza. Dla uczczenia byłego prezesa Seferowicza postanowiono utworzyć fundusz dla sierót; w tym celu będą rozpisane do wszystkich ekspedyentów i poczmistrzów odezwy.

Roosevelt w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Roosevelt odjechał wczoraj o godz. 9·50 rano do Preszburga w towarzystwie syna Kernita i austro-węgierskiego ambasadora w Waszyngtonie br, Hugelmüllera. — Na dworcu pożegnali Roosevelta ambasador amerykański Kerens, szef sekcyi Müller, personal ambasady amerykańskiej oraz liczni członkowie amerykańskiej kolonii.

Pielgrzymi węgierscy u Ojca św.

Rzym. (T. B.) Papież przyjął wczoraj 300 węgierskich pielgrzymów, którzy przybyli na poświęcenie pomnika papieża Sylwestra II.

Roosevelt i Watykan.

Rzym. (T. B.) Aj. Stefaniego donosi w sprawie odwiedzin Roosevelta u nuncyusza wiedeńskiego, że odwiedziny te nie nastąpiły za porozumieniem się z Watykanem i jest bezpodstawną wiadomość, jakoby nuncyusz poczynił wobec Roosevelta jakiekolwiek oświadczenia. Odwiedzinom tym, o ile chodzi o Stolicę świętą, nie można przypisywać żadnego znaczenia

Strajk marynarzy.

Marsylia. (T. B.) Spotkanie delegatów marynarzy zapisanych z prefektem pozostało bez rezultatu, gdyż prefekt odmówił przyjęcia trzech przywódców syndykatu, przeciw którym obecnie toczą się dochodzenia sądowe. Zgromadzenie zapisanych marynarzy oświadczyło się za dalszym strajkiem.

Katastrofa balonowa.

Bitterfeld. (T. B.) Balon „Delitsch“ wzniósł się tu onegdaj o godz. 6·15 wieczorem. Wzlot nastąpił wśród bardzo korzystnych warunków atmosferycznych.

Eschwege. (T. B.) Balon „Delitsch“ uległ katastrofie. Balon został porwany przez burzę i spadł na ziemię koło Reichensachsen. **Zwłoki czterech pasażerów wykazują straszne okaleczenia.** Zwłoki dwóch pasażerów znaleziono w gondoli, zwłoki dwóch innych wypadły z gondoli w czasie opadania balonu.

Eschwege. (T. B.) Powłokę balonu „Delitsch“, który się onegdaj wzniósł w Bitterfeld znaleziono koło Reichensachsen. Prawdopodobnie podczas burzy uderzył w balon piorun. Wszyscy czterej pasażerowie zginęli.

Bitterfeld. Tutejsze Towarzystwo żeglugi powietrznej otrzymało od władzy policyjnej wiadomość, że zwłoki pasażerów balonu „Delitsch“ wykazują ślady, iż śmierć nastąpiła skutkiem **uderzenia piorunu.**

Turcya i Bułgarya.

Konstantynopol. (T. B.) Według doniesienia „Ikdamu“ rząd bułgarski doręczył Porcie projekt uregulowania granicy w ten sposób, aby na południowej granicy Bułgaryi stworzono strefę neutralną, w której obustronni żołnierze mogliby się tylko bez broni znajdować.

Powstanie w Albanii.

Saloniki. (T. B) Wiadomość o zupełnem zażegnaniu ruchu w północnem Kossowo wydaje się być przedwczesną. Koło Diakowa zbierają się Arnauci w oddaleniu dwóch godzin od miasta. Rozważaną jest kwestya wysłania przeciw nim wojska. W Prisztinie i Ipek spokój trwa dalej. Straty Arnautów wynoszą **230 zabitych i 60 rannych.**

Sytuacya w Grecyi.

Ateny. (T. B.) Dzienniki niemieckie przyniosły wiadomość, powtórzoną przez prasę francuską, że liga wojskowa odżyła znowu w formie stronnictwa politycznego o tendencyi antydynastycznej. Wiadomość ta jest pozbawioną wszelkiej podstawy. Obecnie nie ma w Grecyi wogóle żadnej politycznej partyi o tendencyi wrogiej królowi.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“.
Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.